

MOCNIEJSZY JESTEM



CIEŻSZA



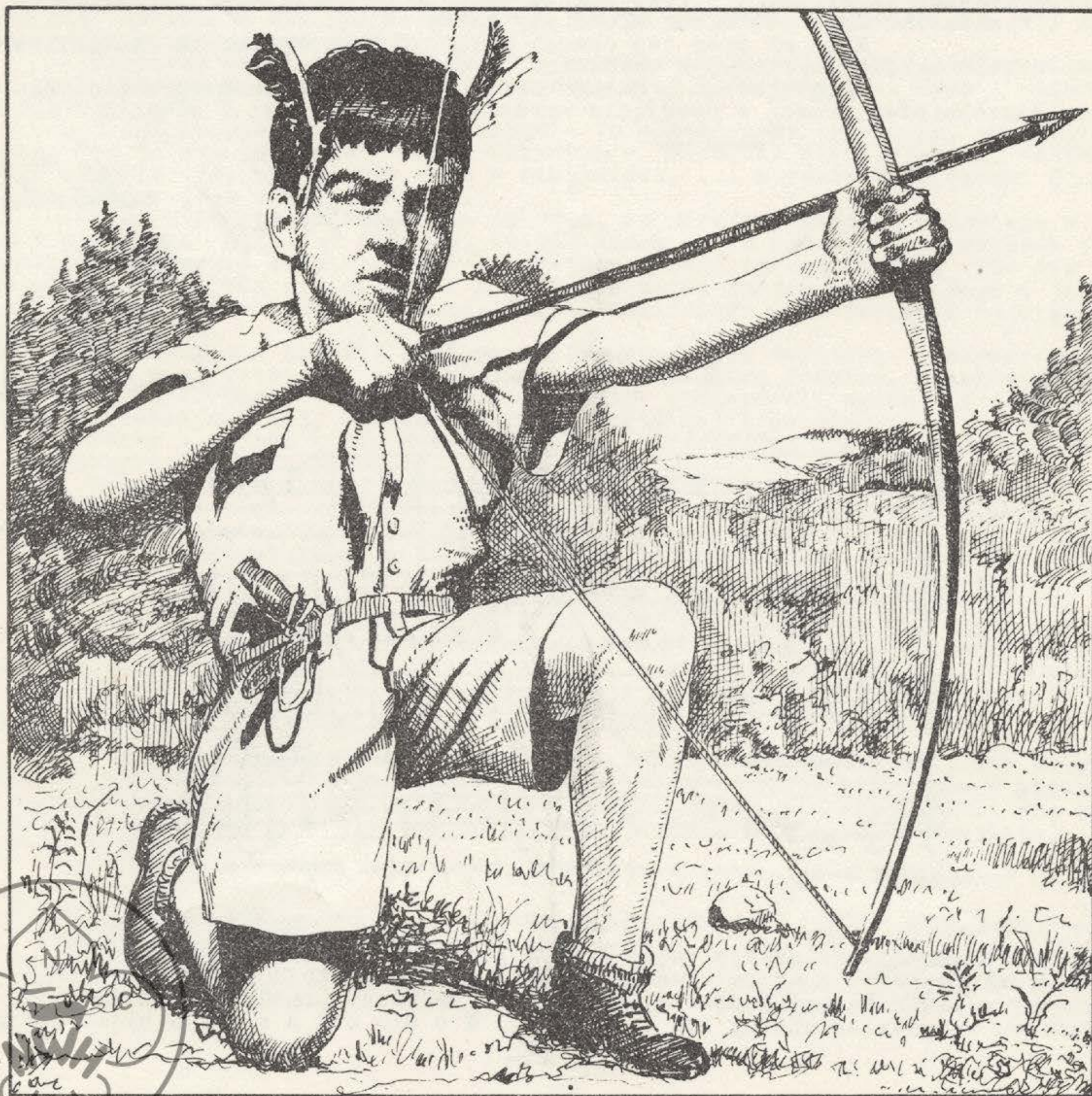
PODAJCIE MI ZBROJĘ

BRDZ GOSÓW. MIESIĘCZNIK HARCERZY.

Marzec

1955

Rok VIII. № 3.





JOSEPH FELIX GAWLINA
 ARCHIEPISCOPUS TIT. MADYTENSIS
 SOLIO PONTIFICIO ASSISTENS

Roma 5 lutego 1955
 15 Via delle Botteghe Oscure

Przew. Ks. Kapelan Z.H.P.
 Prał. AL. Gogoliński - Elston,

Przewielebny Księżu Prałacie !

Zaszczycony propozycją objęcia protektoratu nad zbiórką pieniężną Z.H.P. poza granicami kraju zgadzam się chętnie na prośbę Naczelnictwa przekazaną mi przez Księdza Prałata, tym bardziej, że pragnę w ten sposób dać wyraz szczególnego uznania Harcerstwu Polskiemu na emigracji za wspaniałą postawę katolicką i narodową. Godna podziwu akcja młodzieży harcerskiej w ub. Roku Maryjnym we wszystkich inicjatywach powziętych ku czci naszej Królowej Niebieskiej, liczne telegramy hołdownicze do Ojca św. z 26 krajów, z wdzięcznością przyjęte przez Namiestnika Chrystusowego dały dowód, jak doskonały duch katolicki i polski panuje zarówno na szczytach kierowniczych, jak i w niezliczonych szeregach młodzieży harcerskiej.

Miło mi przy tej okazji załączyć skromny dar na szczęśliwe rozpoczęcie akcji zbiórkowej w wysokości 50 dolarów.

Błogosławiąc z całego serca wszystkim szlachetnym poczynaniom Naczelnictwa, proszę o przyjęcie wyrazów głębokiej czci i oddania

Joseph Gawlina
ALP

Jak górne orły

*muzykę i słowa zebrał
 phm. dr. T. Borowski*

Con anima

Jak górne orły na się do to tu gdy poruje maci uos sych piot

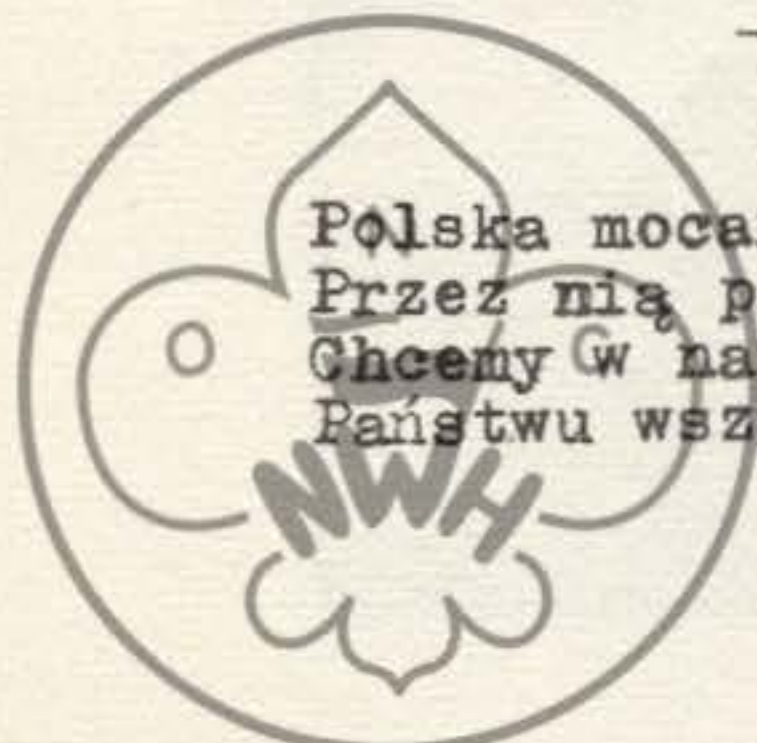
i wiele ka ja sig wale gruwotki ni zionacych ogniem burz

Tak my mlodzi pet ni wia ty wsily prawie ^{poco rall.} i mgstwo dusz

Hej! roz wi - jajmy swoje sztandary pragnę wiatrów pragnę burz

Polska mocarna dziś naszym celem
 Przez nią państwo pragnie trwać i żyć,
 Chcemy w narodzie być budzicielem,
 Państwu wszystkim chcemy być !

W boju być mu tarczą, gromem,
 Nieść w pokoju pracy pion !
 I słońcem prawdy być mu widomym
 W o d r o d z e n i a bijem dzwon!



archiwum





Służba bliźnim.

Prawo harcerskie w paru punktach mówi o służbie bliźnim. Tutaj jednakże omówimy tylko zasady miłości chrześcijańskiej, na których opiera się właściwie pojęta służba bliźnim.

Otóż istnieją jakby 2 stopnie miłości bliźniego.

Pierwszy - to miłość przyrodzona, która powoduje, że miłujemy bliźniego dla jego przyrodzonych zalet /inteligencja, miła powierzchowność itp./ lub dla jakichś przyrodzonych korzyści /np. materialnych/, które możemy otrzymać. Od ludzi tych jednak żądamy co najmniej życzliwości. Taką właśnie miłość głosili i praktykowali poganie.

Miłość przyrodzona sama w sobie nie zawiera nic ujemnego. Właściwie oceniona i roztropnie potraktowana może przynieść przejściowe korzyści. Dlaczego "przejściowe"? Bo w praktyce zostaje ona zawsze wypaczona przez egoizm, przez chęć uzyskania dla siebie możliwie dużych korzyści. Dlatego nie jest ona odpowiednia w stosunkach między ludźmi.

Chrystus Pan tak mówi o miłości przyrodzonej: "Gdybyście bowiem miłowali tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? ... Czyż i poganie tak nie czynią?"

Drugi stopień miłości bliźniego - to miłość nadprzyrodzona, chrześcijańska. "A ja wam powiadam" - mówi Chrystus - "miłujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, ... abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebieszech".

Otóż miłość chrześcijańska sprawia, że miłujemy każdego człowieka w Bogu i dla Boga. Miłujemy dlatego, że Bóg uznał go za godnego Swej miłości i wszystkich dosłownie ludzi powołał do udziału w Swej szczęśliwości. Kto nie miłuje bliźniego, ten nie miłuje i Boga. Nie można bowiem miłować Boga i jednocześnie Mu się sprzeciwiać, bo nakaz miłości bliźniego jest jednym z największych przykazań boskich.

Takie ujęcie miłości jest prawdziwą rewolucją światową. Wszyscy mamy jednego Ojca w niebieszech, wszyscy więc jesteśmy jedną rodziną, wszyscy mamy równe prawa wobec Boga. I gdyby wszyscy ludzie postępowali zgodnie z zasadami miłości chrześcijańskiej, wówczas na ziemi byłby raj prawdziwy.

Gdyby ..., cóż kiedy nawet większość chrześcijan nie wychodzi poza ramy miłości przyrodzonej, pogańskiej.

Harcerz opiera swój stosunek do bliźniego na trwałym fundamencie miłości chrześcijańskiej. Każdego bliźniego miłuje jak siebie samego: to, co ma prawo żądać dla siebie, nie odmawia także bliźnim; to zaś, czego słusznie nie chce, aby mu czyniono, nie czyni także i bliźnim. Jako człowiek czynu, harcerz nie tylko głosi te zasady, ale przede wszystkim realizuje je w swym codziennym życiu.

Sw. Paweł tak mówi o potrzebie miłości i jej cechach /I Kor. XIII/:

"Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, byłbym jako miedź dzwicząca albo cymbał brzmiący. I gdybym miał dar prorocstwa, znał wszystkie tajemnice i posiadał wszelką wiedzę, a wiarę miałbym taką, iżbym przenosił góry, a miłości bym nie miał, niczym nie jestem. I gdybym na żywienie ubogich rozdał wszystką majątność swoją, a ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi nie pomoże.

Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie działa obłudnie, nie nadyma się, nie łaknie czci, nie szuka swego, nie wpada w gniew, nie pamięta urazy, nie cieszy się z niesprawiedliwości, ale współweseli się z prawdy. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko wytrzyma ..."

hm K. Burmajster



archiwum

Wszystko co nasze Polsce oddamy



wyjątek z broszury K. Nałęcz: "Wszystko co nasze Polsce oddamy"

...Lwów, kwiecień 1911 ... załóżnia Harcerstwa Polskiego...

...nazywało się to wtedy "skautingiem". Przyszło z Anglii nowe, dziwne świeże i porywające. Nazwy: "harcerze, harcerstwo" wskrzesił i spopularyzował w swej książce: "Harce młodzieży polskiej" prof. Eug. Piasecki w r. 1912.

... Pewnego dnia podeszło do mnie dwu bliskich kolegów z tajemniczymi minami, mówiąc, że tworzą jakieś drużyny młodzieży w wieku szkolnym, ćwiczące w podlowskich lasach i że trzeba się do nich zaciągnąć i to - duchem!

Grunt to kapelusz, odwijany z jednego boku i podpięty rozetką białoczerwoną z orzełkiem, - no i kij, długi, ciężki, ale ważny! Wreszcie sweter, a reszta umundurowania z czasem. Zaopatrzony w to wszystko, zgłosiłem się z miejsca.

Pamiętam pierwsze me ćwiczenie w lesie koło Winnik pod Lwowem. Drzewa były dopiero w pączkach. Przedwiośnie w nas i koło nas. Nastrój był tajemniczy, pełen oczekiwań i przeczuć, uroczysty, a razem po wiosennemu swobodny i radosny. Na wstępie jakieś ślubowanie, dotąd nieznane i jakiś w nim powiew idei, poczucie pogodnej, a pożytecznej gotowości ...

Prócz ćwiczeń w terenie i wieczorami w Sokole Macierzy zaczęły się wykłady, na które chodziliśmy z rosnącym zapałem. Prowadził je A. Małkowski. Ponieważ znał język angielski, powierzono mu tłumaczenie książki Baden-Powella Scouting for boys. Pamiętajmy, że B. Powell założył skauting angielski w 1908 r., a więc o trzy lata przed momentem, który opisuję. Czyli, że Lwów, a za nim cała Polska byli szybcy w przyswajaniu sobie tego co najlepsze z dalekiej zagranicy.

Małkowski tłumaczył książkę i częściami czytywał nam tłumaczenie na wieczornych kursach. Pierwsze wydanie "Skautingu jako systemu wychowawczego młodzieży" w przekładzie Małkowskiego rozeszło się bardzo szybko.

W lipcu i sierpniu 1912 odbywa się kurs skautowy w Skolem, w Karpatach. Obszerna polana wśród pachnącego, jodłowego lasu u stóp prześlicznych leśnistych gór. Namioty, pierwsze ćwiczenia z karabinami - jakież to wszystko miało urok, gdy odbywało się po raz pierwszy w Polsce, dawniej nieznane naszemu pokoleniu.

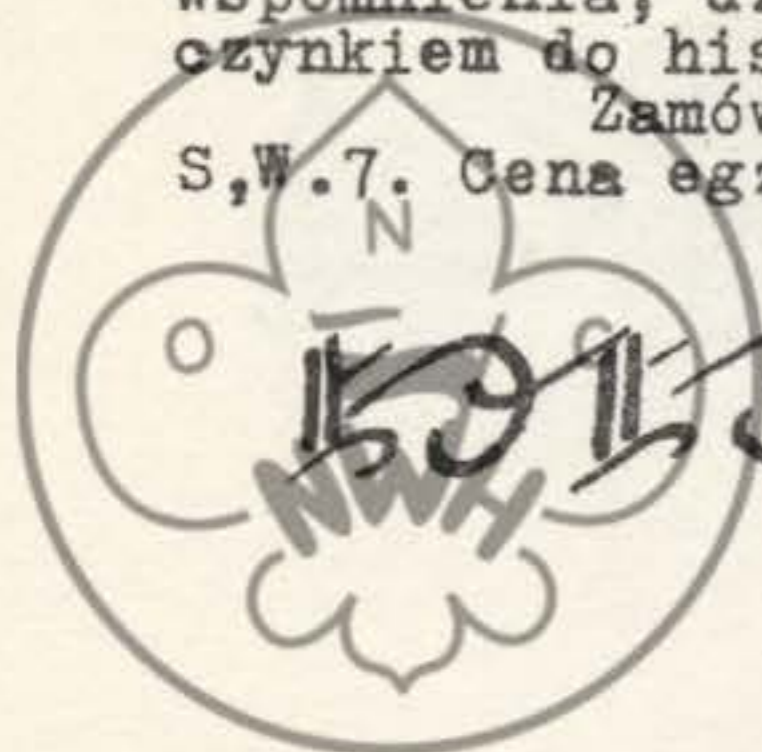
Małkowski prowadził ćwiczenia harcercskie i był sercem kursu. Byliśmy już wszyscy umundurowani. Kurs prowadzono na wysokim poziomie. Naczelnik okręgu lwowskiego Sokoła, a później całego sokolstwa małopolskiego, lekarz dr. Wyrzykowski był dowódcą całości. Profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Panek wykładał higienę i ratownictwo, druh Ignacy Kozielski miał pogadanki ideowe wieczorami przy ognisku. Druh dr. Z. Wyrobek z Krakowa / autor książeczki pt. "Vademecum skautowe" po mistrzowsku uczył prowadzenia gier i zabaw. Prócz tego mieliśmy innych wybitnych instruktorów terenoznawstwa, musztry formalnej, gimnastyki i ćwiczeń fizycznych oraz obozowania. Na krótko pojawił się też i przeprowadził z nami ćwiczenia, delegowany przez Drużyny Strzeleckie, młodziutki ich oficer - Janusz Gąsiorowski, późniejszy generał i Szef Sztabu Wojsk Polskich.

Pod koniec kursu zjawił się o wieczornej porze na naszej polanie w czasie jednego z ćwiczeń - gość dotąd niewidziany. Ubrany po cywilnemu, pan w średnim wieku, raczej szczupły, brunet o bladej twarzy, z małą czarną bródką. Był to ówczesny emerytowany kapitan artylerii austriackiej - Józef Haller, późniejszy "Błękitny generał" ... Jeżdżąc w charakterze inspektora kółek rolniczych "rzemiennym dyszlem" po kraju, wykorzystywał tę rolę, aby przygotować organizację Drużyn Polowych Sokoła i był również współorganizatorem naszego obozu i kursu.

K. Nałęcz

Oto wyjątek z 20 stronicowej broszury, wydanej przez "Ogniwa" poświęconej w 10-letnią rocznicę bitwy o Monte Cassino poległym harcerzom. Uczestnik tych pierwszych poczynań harcercskich we Lwowie żywo opowiada swe wspomnienia, dzięki czemu ta broszura staje się pożytecznym i przyjemnym przyczynkiem do historii naszego ruchu. Polecamy ją każdej drużynie.

Zamówienia prosimy kierować na adres "Ogniwo" 47 Rutland Gate, London, S.W.7. Cena egzemplarza 1 szyling i 6 penów, przy większych zamówieniach 1 szyl.



archiwum

Wszystko co nasze Polsce oddamy

Harcerstwo w Kraju a na emigracji.



/artykuł dyskusyjny/

Zapewne wiemy o tym, że Związek Harcerstwa Polskiego istnieje nie tylko na emigracji ale i w kraju jest organizacją noszącą to samo miano. Co prawda harcerstwo w Polsce komunistycznej rozwija się pod przymusem i z wyraźną myślą skomunizowania młodzieży. Prawie 100% dziewcząt i chłopców w wieku od lat 12 - 18 należy do organizacji nazwanej harcerską, będącą furtką, przez którą bakterie komunizmu dostają się do czystego i zdrowego organizmu polskiej

młodzieży.

Harcerstwo krajowe zmieniło prawo i przyrzeczenie, zmieniło cele ideały organizacji przedwojennej. Lecz chociaż wszystko ma zmienione, chociaż jego celem i hasłem podstawowym nie jest służba Bogu i Polsce i bliźnim ale ideom komunistycznym, jest jednak - tak mi się wydaje - pod wieloma względami lepszym od harcerstwa zagranicznego, emigracyjnego, a przynajmniej od harcerstwa znajdującego się na terenie W. Brytanii.

Skąd takie twierdzenie? Dlaczego!? To nie możliwe! Wszak harcerstwo krajowe to tylko sposób wychowania młodzieży na dobrych komunistów!

A jednak podtrzymuję swe twierdzenie. Powtarzam: harcerstwo w Polsce pracuje lepiej, a jego kierownicy stokrotnie intensywniej działają, z zapałem i oddaniem wprowadzając powierzone im zadanie.

Wystarczy wziąć do ręki krajowe piśmiśko harcerskie a znajdziemy tam tysiące dowodów na to. Harcerze w Polsce pomagają gospodarzom rolnym i robotnikom, organizują pomoc dla ludzi cierpiących biedę, składają pieniądze na cele charytatywne, jak również dbają o swe cele organizacyjne: organizują nowe zastępy i drużyny rozszerzają się, zakorzeniają swe cele i ideały. Prawda, że młodzież wychowana przez takie harcerstwo nie będzie pozytywnym czynnikiem w przyszłej niepodległej Rzeczypospolitej, lecz chodzi mi o s a m f a k t i n t e n z y w n e g o d z i a ł a n i a i pracy harcerskiej.

Porównajmy harcerstwo krajowe i nasze emigracyjne. Czy my trzymamy się zasad przyrzeczenia i prawa harcerskiego i wprowadzamy je w życie? Jeżeli nie, to czy przynajmniej walczymy o ich wprowadzanie? Czy jesteśmy dumni, że jesteśmy harcerzami? Czy harcerstwo jest dla nas czymś na codzień, czy tylko "od święta" i jakiejś specjalnej okazji?

Odpowiedź niestety nie wypada na naszą korzyść. Za mało zdajemy sobie sprawę z tego co to jest harcerstwo.

Z a p o m i n a m y o zasadniczej treści ideowej naszego związku. Młodzież harcerska ma mało pracuje, a dla większości należenie do Z.H.P. polega na tym, aby pojechać na wycieczkę czy obóz.

Harcerze oczekują wszystkiego od organizacji, nic z tego jej w zamian nie dając od siebie.

Porównanie smutne, oparte na obserwacjach wykazuje przewagę młodzieży krajowej nad emigracyjną pod wieloma względami.

Weźmy się więc do pracy, której jest tak wiele przed nami; mamy zaś ku temu siły i warunki nie wykorzystane przez nas należycie.

Przypomnijmy sobie wiersz J.Kasprowicza:

"... Hej odłogiem leży nasza rola,

Choć są ziarna, nie ma rąk do siania" ... i z myślą o nim zacznijmy pracować z zapałem i energią właściwą młodemu człowiekowi.

Młodzież, która nauczy się pracować, pomagać bliźniemu, organizować i kierować, stanie się pozytywnym składnikiem narodu polskiego.

C Z U W A J!

P.A.CZ (Białowieża)



Gry samarytańskie.

ciąg dalszy

J. Hebda.

N a g ły w y p a d e k: Zastępowy inscenizuje lub poleca komuś przedstawić jakiś nagły wypadek i obserwuje zachowanie się zastępu. Punktacja: za szybkość orientacji i właściwe oraz szybkie organizowanie pomocy.

W y ś c i g n o s z y: Zastęp dzieli się na zespoły po dwóch chłopców oraz na "ofiary", których jest tyle ile zespołów. Na dany znak "ranni" padają doznając pewnych "obrażeń". Zespoły biegną do swych "chorych", opatrują ich, robią nosze i przenoszą "pacjentów" do oznaczonej mety. Punktacja: za najlepsze i najszybsze wykonanie zadania.

R a n n y w g ó r a c h: chłopców. Jeden z nich na niedostępnej skale. czoną przez zastępowego de- odpowiedź. Zastęp po poko- /wspinaczka, przejście po się do "rannego" i wykonaw- nosi go na noszach dom poczwórne: sygnalizacja, townictwo, szybkość./



Zespoły składają się z trzech jest "ranny", leży w górach Sygnalizuje on rękoma ozna- peszę, otrzymuje od zespołu naniu pewnych przeszkód wąskiej kładce itd/ dostaje szy odpowiednie zadanie prze- miejsca startu. Punktowanie pokonywanie przeszkód, ra-

W s t r z ą s w e w n ę - je schematyczny rysunek organami wewnętrznymi czło- su wszystko się "poprzesuwa- każdy chłopiec musi zapisać sowanej jamie brzusznej właściwe rozmieszczenie

t r z n y: Zastępowy pokazu- jemy brzusznej z wszystkimi wieka, któremu skutek wstrzą- ło". Po krótkiej obserwacji jakie "nieporządki" w nary- dostrzegł oraz narysować narządów. Punktowanie po dwojne

Z a w o d y w w y c i ą g a n i u. Zastęp "chorych" układa się szeregiem w od- ległości 50 metrów od startu. Drugi zespół wbiega z linami, obwiązuje " nie- przytomnych" i wyciąga ich " z dymu". /Pozorowanego np. świecą dymną/. Zastępy zmieniają się następnie. Wygrywa ten, kto wykona zadanie najpoprawniej i w najkrótszym czasie. Należy użyć odpowiednich węzłów i pod głowy "chorych" pod- łożyć marynarki lub tp. Punktowanie podwójne: czas i wykonanie.

S a m o l o t w g ó r a c h. Na szczycie jakiejś skały leży ranny lotnik. rzeba się do niego dostać. Opatrzeć rany i oparzenia i znieść go w dolinę spuszczać stopień po stopniu na linach. Dla odmiany ranny może leżeć w prze- paści. Ratownicy muszą wtedy zejść do niego, udzielić mu pierwszej pomocy i wy- ciągnąć go w bezpieczne miejsce / znowu przy pomocy lin/. Bardzo wskazaną rze- czą jest zainscenizowanie wypadku w możliwie jak najbardziej realistyczny spo- sób. W tym celu należy "rannego" skropić krwią /np. owczą nabytą u rzeźnika/ lub czerwoną farbą wodną i umazać błotem. Tego rodzaju postępowanie przyniesie dwie korzyści: nada ćwiczeniu pozory prawdziwości i przyzwyczaj chłopców do wi- doku krwi.

R a t o w a n i e r o z b i t k ó w. Kuter rybacki wpada na skalistą wysepkę. Paru rozbitków dostaje się na samotną skałę z dala od brzegu. Morze jest wzbu- rzone i dostać się do nich przy pomocy łodzi nie można. Ratownicy "wystrzeli- wują więc z brzegu linę, budują kolejkę linową, dostają się do rozbitków, ratują pół-topielców i drogą powietrzną przewożą ich na brzeg. Owijają ich w koce, dają im gorące napoje. Uwaga: ratujący mogą się porozumiewać z rozbitkami przy pomocy sygnalizacji.



Harcera jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.



Oczyszczanie oka.

N a g ł y w y b u c h . Podczas wykładu lub innych zajęć następuje nagły wybuch benzyny. Połowa chłopców pada jego ofiarą. Płoną na nich ubrania. Ulegają poparzeniom. Druga połowa zastępu to samarytanie. Gaszą płonące ubrania. Opatrują oparzenia. Zapobiegają rozszerzeniu pożaru. Punktowanie za szybką orientację, właściwe postępowanie i czas.

Z a s t ę p i n w a l i d ó w . Połowa zastępu zostaje nagle rannymi, przy czym każdy doznaje innego rodzaju poparzenia, rany, złamania itp. Pozostali chłopcy udzielają im pierwszej pomocy. Potem następuje zmiana ról. Wygrywa zespół, który najwprawniej i najszybciej wykonał zadanie.

O P O W I A D A N I E n i e l o g i c z n e . Zastępowy opowiada jakąś historię, w której roi się od nieśczęśliwych wypadków. Opisując leczenie np. udaru słonecznego, zatrucia tlenkiem węgla czy bólu wewnętrznego opowiadający popełnia dobrowolnie błędy, używając nieodpowiednich lekarstw czy błędnej nomenklatury. Chłopcy zapisują sobie nieścisłości, za każdą dostają punkt.

K i m s a m a r y t a Ń s k i d o t y k o w y . Zastęp ustawia się w kole twarzami na zewnątrz. Z przygotowanego zbioru około 15 przedmiotów podajemy pierwszemu harcerzowi do rąk jeden z nich. Harcerz obmacuje dany przedmiot starając się odgadnąć jego kształt i przeznaczenie. Oddaje go następnie sąsiadowi z lewa i otrzymuje następny przedmiot. Gdy wszystkie one obejdą całe koło i dojdą do ostatniego harcerza, ten zwraca je zastępowemu. Na komendę: "Rozejść się!" chłopcy wychodzą z koła i przez trzy minuty spisują przedmioty w kolejności podawania przez zastępowego. Punktacja: po dwa punkty za rzecz zapisaną w odpowiedniej kolejności, po jednym za zapamiętanie ale w złej kolejności. Uwaga: chłopcy mogą mieć związane oczy. Przedmioty użyte w grze powinny być różnego rodzaju np. pincetki, nożyczki, tabletki, pigułki itp.

P i ę c i o m i n u t ó w k a . Zastępowy daje chłopcom pięć minut czasu na sporządzenie listy słów związanych z ratownictwem, medycyną, anatomią itd. zaczynających się na daną literę. Np. serce, skóra, szczypczyki, soda, spirytus, salipiryna itp. Po pięciu minutach każdy harcerz głośno odczytuje swój spis, zaś pozostali wykreślają ze swych spisów wyrazy wspólne. Wygrywa ten, który po wykreśleniu wyrazów jednakowych u wszystkich, posiada na swej liście najwięcej wyrazów.

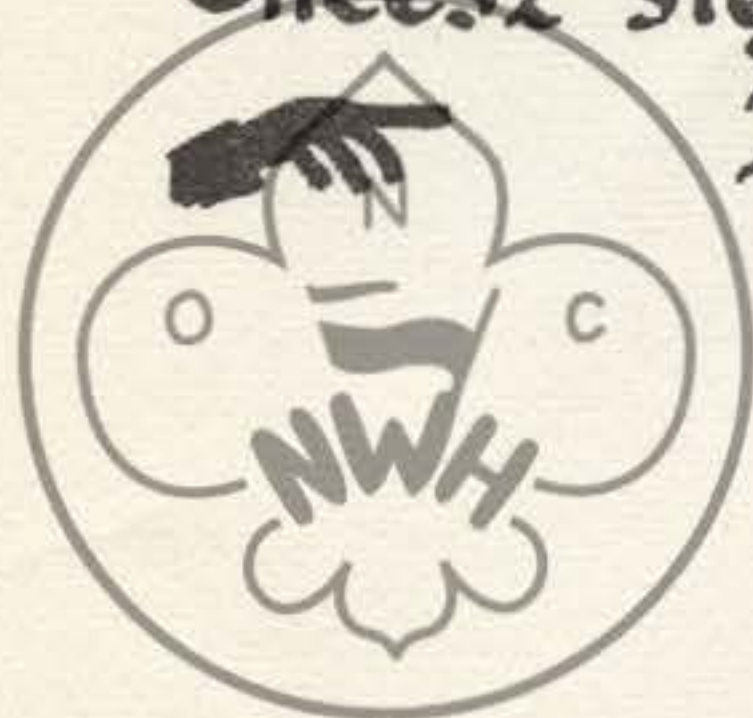
I n n e z a j ę c i a p r a k t y c z n e .

- a/ Zwiedzanie i zaznajomienie się z pracą i organizacją szpitala, lecznicy, przychodni, pogotowia ratunkowego.
- b/ Dyżury praktyki w ambulatorium chirurgicznym lub na pogotowiu ratunkowym.
- c/ Zwiedzanie urządzeń higienicznych i sanitarnych / stacja wodociągowa, urządzenia kanalizacyjne, nowoczesna mleczarnia itp./
- d/ czynna pomoc w akcji uświadamiającej niebezpieczeństwo gruźlicy i innych chorób zakaźnych, zapobieganie im i ich leczenie.
- e/ Zaznajomienie się z organizacją służby zdrowia, ubezpieczeniami społecznymi itp.

C Z A P L A



Chcesz się pozbyć z zastępem kłopotów
Zaprenumeruj „Bądź Gotów”.



archiwum

Kacik zastępowego



"H"

W każdym "Kaciku Zastępowego" napotkasz na zbiór dat historycznych. Celem "kalendarzyka" jest pomóc Ci w pracy przez podanie tematów do zbiorów, a po drugie przypomnieć Tobie i całemu zastępowi szereg dat z historii Polski. Jak wykorzystać kalendarzyk?

Przede wszystkim gdy tylko dostaniesz "B.G.", upewnij się, że masz dostateczne wiadomości o danych osobach czy też wypadkach. Jeśli nie, zajrzyj do książek zapytaj rodziców, nauczyciela w szkole sobotniej lub znajomych.

Potem zastanów się, czy na któryś z tematów mógłbyś powiedzieć parę słów zastępowi, urządzić pokaz historyczny lub też całą zbiórkę przeprowadzić pod danym hasłem np.: "Nasz wielki astronom", "powstanie styczniowe", "Gdynia".

Wreszcie przepisz kalendarzyk na kartce papieru i zawieś w harcówce.

Zadanie dla zastępu: za dwa tygodnie każdy napisze parę zdań na wybrany temat. Punktuj lub daj drużynomu odpowiedzi. Najlepsze dwie przyczep na tablicy rozkazów.

Gdy przyjdą do Was z wizytą skauci amerykańscy, francuscy czy angielscy, nie dajcie się zawstydzić brakiem wiadomości o Waszej Ojczyźnie, jej bohaterach czy uczonych.

C Z U W A J !



Pamiętaj!
23. IV. 55



Stefan.

Jestem zastępowym. to znaczy: staram się nie tylko dobrze prowadzić zastęp, lecz także pomagać w pracach całej drużyny.



Sto lat!!!



...niech żyje nam, niech żyje nam! - wykrzykiwał zawsze cały mój zastęp, gdy nadeszły imieniny jednego z członków zastępu.

Nie zapomnijcie i u siebie w zastępie, że w marcu są imieniny: Kazika, Tomka, Józka i Janka, a w kwietniu zaś: Zbyszka, Wojtka, Jurka i Pietrka.

Gdy dzień ów nadejdzie, zwołaj zastęp i uczcijcie solenizanta. Być może, że Kazik czy Wojtek zaproszą Was wszystkich do siebie; możecie też złożyć mu życzenia na specjalnej zbiórce zastępu lub zorganizować przyjęcie systemem "ckm" /patrz "Tu mówi Warszawa" BG nr 2/55/

No i zabawcie się jak przystało! Niech nie-harcerze zobaczą jak u nas wesoło. Ciekawych gier jest masa. Spisz je sobie i wykorzystaj przy następnej okazji. Prezentów nie kupujcie! Zróbcie sami, np.: ładny napis na korze, lilijkę, ramkę historię zastępu w obrazkach, oprawcie fotografię zastępu, zróbcie podstawkę z lilijką do kalendarza i tp. Takie prezenty najbardziej cenimy.

Nie zapomnijcie przy tym wszystkim po harcersku potraktować solenizanta, dając mu "zabę", podrzucając go do góry na mocnym kocu lub na rękach.



- 8 -

archiwum



Bawmy się!



czyli kilka zabaw towarzyskich.

1. Abecadłówka: siadamy wkoło. Rzucasz chusteczkę, mówiąc literę alfabetu. Kolega, który złapał chustkę, ma powiedzieć: kraj, rzekę i miasto zaczynające się na wywołaną literę. Nie potrafisz - odpadasz. Kto zostanie nie - wygrywa.
2. Bum lub Bim-Bam : po informacji należy pisać do specjalistów tej gry: "Czarna Dwójka" W. Zborowski, 173 Dollis Hill Lane, London N.W.2.
3. Miasta: siadamy wkoło, każdy wybiera sobie nazwę jakiegoś miasta. Jednej osobie zawiązuje się oczy i stawia ją w środku. Osoba ta wywołuje dwa miasta, które mają zmienić swe miejsca, nie dając się złapać "ślepego".
4. Pięciominutówka: gra pisana. Wybieracie słowo. W ciągu 5 min. każdy stara się napisać jak najwięcej nowych słów z liter zawartych w wybranym słowie. Wygrywa kto wymyśli najwięcej.
5. Obrączka: Stajemy w kole. Jeden w środku. Na długim sznurku nawlekamy obrączkę. Wszyscy trzymają sznurek w formie koła i przesuwają z ręki do ręki obrączkę tak, aby osoba stojąca w środku nie zauważyła. Złapany z obrączką w ręce - idzie do środka koła.
6. Zwierzęta: jedna partia wywołuje nazwę zwierzęcia. Przedstawiciel drugiej grupy naśladuje głos. Partia wywołująca albo kapituluje, albo naśladuje lepiej. Sędzia z zawiązanymi oczyma decyduje.
7. Inne zabawy: łowienie jabłek z miednicy z wodą, jedzenie jabłek na sznurku, kręć się wkoło laski, poznaj po głosie, przysłowia.

Jest jeszcze wiele innych gier towarzyskich; napewno znasz sam wiele. Zanim przyjdą koledzy, przypomnij je sobie, przygotuj co potrzeba, potem zorganizuj je dobrze i ... b a w c i e s i ę w e s o ł o !



Kalendarzyk historyczny

- 1.3.1933 Otwarcie linii kolejowej łączącej Śląsk z Gdynią.
- 2.3.1333 śmierć króla Władysława Łokietka.
- 7.3. 966 Książę Mieszko I przyjmuje chrześcijaństwo. Polska w c h o d z i do rodziny państw zachodnich i przyjmuje ich kulturę.
- 4.3.1386 Koronacja Władysława Jagiełły na króla Polski.
- 15.3.1923 Rada Ambasadorów zatwierdza wschodnie granice Polski.
- 17.3.1921 Uchwalenie konstytucji marcowej.
- 20.3.1848 Wybuch powstania wielkopolskiego.
- 24.3.1794 Przysięga Kościuszki na rynku krakowskim.
- 28.3.1945 Podstępne uwięzienie przez Rosjan 16 członków Krajowej Rady Ministrów.
- 30.3.1673 Wybór Jana Sobieskiego na króla Polski.
- 31.3.1939 Gwarancja rządu brytyjskiego udzielona Polsce.



archiwum

*Czy zapamiętasz swoją księgę historii
świeżymi wiadomościami?*

Bądź
Gotów



Kronika.

Naczelnik Harcerzy rozkazem L.12 z 20.XII.1954 powołał do życia drużynę instruktorską, w skład której wejdą wszyscy instruktorzy zamieszkali na terenach nie objętych zasięgiem żadnej chorągwi. Drużyna podlega bezpośrednio wydziałowi starszyny Głównej Kwatery Harcerzy. Drużynowym został hm. Czesław Paluch.

Redakcja "Bądź Gotów" zaprasza wszystkich rozproszonych instruktorów do współpracy z okazji 45 lecia Z.H.P. Jeżeli każdy instruktor napisał nam coś ze swych wspomnień n.p. na temat swego pierwszego obozu, wycieczki, kursu czy innej okazji, wówczas zdobylibyśmy bardzo cenny materiał pomocniczy dla historii harcerstwa.

Prosimy wszystkich czytelników o podawanie nam adresów harcerzy oraz instruktorów nieprzydzielonych do żadnych jednostek organizacyjnych. Drużynie życzymy, by nie stała się "archiwum starych aktów".

Konferencja instruktorska

terenu W. Brytanii odbędzie się 19 i 20 marca 1955 jako przygotowawcza do Naczelnej Rady Harcerskiej.

Poza programem sprawozdawczo-wyborczym, zwykłym w takich okazjach, zaciekawienie budzą referaty i wytyczne programowe pracy harcerskiej na rok 55/56, akcja wakacyjna, zespoły redakcyjne.

Przekazanie gromady zuchów.

45 st.harc. Krag im. Gen. W. Sikorskiego przekazał uroczyście hufcowi "Wrocław" "Nottingham" zorganizowaną przez siebie gromadę Orłąt.

Drużyna im. gen. N. Sulika.

Słyszał kto o takiej? ! Nie? To posłuchajcie.

W kolegium Bożego Miłosierdzia OO.Marianów w Fawley Court, Henley on Thames, /miejsca sławnym z regat wioślarskich...mmmm...kajakowcom ślinka z wioseł.../ uczniowie gimnazjum utworzyli drużynę - całkiem sobie niczego! - 30 "chłopa"

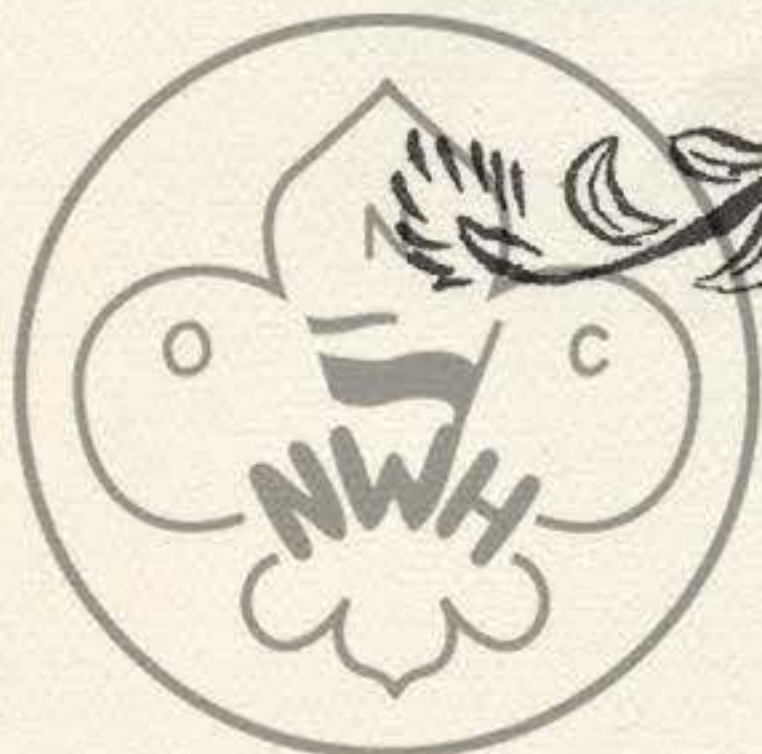
Drużyna ta organizacyjnie należy do hufca "Szczecin" /powiększając dumę "Lebiedzia" /Z kolei będzie to czwarta dr-na szkolna; poprzednimi jednostkami to hufce: "Białowieża", Gdańsk i "Kraków", które szczuplejąc powoli razem z polskimi szkołami tworzą resztkę hufca "Białowieża" w Lilford.

Kolegium Bożego Miłosierdzia rozpoczyna swój żywot. Drużyna ma doskonałe warunki rozwoju. Park przy Fawley Court to wymarzony teren harców, duży pałac użyty dachu w razie deszczu. Tamiza blisko i łąki sportami wodnymi.

Ochoty narazie dużo, a póki jej starczy, to o drużynę im gen. N. Sulika nie potrzebujemy się obawiać.

C Z U R A J !

Stary Zubr.



archiwum

Godła Zastępów



Za rok, za dwa rozrosną się szeregi braci harcerskiej, powstaną nowe zastępy. Redakcja postanowiła wzbogacić " Bądź Gotów " o nowy kącik.

Będą to nazwy / o ile możliwości ilustrowane / wraz z krótką charakterystyką zwierząt popularnie używanych jako godła zastępów.

1. O r z e ł jest królem ptaków, panuje w przestworzach. Przedstawia siłą i potęgę. Oto cechy górne, które powinien wyrabiać w sobie zastęp, dążąc do tego, aby być najlepszym w drużynie.

Pozatem orzeł jest herbem Polski, co dla nas powiększa jego znaczenie symboliczne.

Gdy w 1939 r. prowadziłem zastęp w Rumunii /Calimanesti-Targoviste/ zdala od umęczonej Polski, do której myśli nasze dążyły każdego dnia, obraliśmy nazwę " Białych Orłów ".

Dla zastępu "Orłów " nadaje się doskonale jako hymn piosenka zamieszczona na str. 2-ej pt: " Jak górne orły "...

C Z U W A J

Na tropie „Bądź Gotów”

Rosomak

C a ł a d r u ż y n a prenumeruje " B. G.

Na początek b. przyjemna wiadomość:

Ia australijska drużyna z Melbourne zaprenumerowała od 1 stycznia 1955 dla każdego harcerza z okazji swego 5-lecia. 30 egz. płatnych BG dla jednej drużyny to rekord w naszych warunkach. Dhowi phm Kuźmie i drużynie wieszujemy sukcesu a sobie życzymy, by za ich wzorem poszły wszystkie drużyny harcerzy.

Krąg prenumeratorów otwarty, p r o s i m y i i n n e d r u ż y n y d o k r ę g u. Drużyna im dha Piotra z Brisbane, drużynowy H. Rp F. Kuroпка, prenumeruje 20 egz. Bądź Gotów! Która drużyna następną ??

R o z l i c z e n i a : z terenu francuskiego Komenda Chorągwi podała nam wykaz prenumeratorów, którzy uiszcili swe wpłaty. Wszystkim innym wstrzymujemy wysyłkę B.G. w porozumieniu z Komendą Chor.

Druh Franek przekonał nas, że pismo wysyłane z a d a r m o nie ma wartości.

Argentyna: czytelnicy wpłacają prenumeratę B.G. Komendzie Chorągwi.

Drużynom z Australii dziękujemy serdecznie za pozdrowienia i prosimy o opisy obozów i wędrowek łącznie z mapkami, rysunkami itp/o ile możliwości czarnym tuszem na białym papierze.

Z a o d n o w i e n i e p r e n u m e r a t y b ę d z i e m y w d z i ę c z n i

C Z U W A J!

Izquier

Ju mówi Warszawa...

25.1.55.

Rada hufca planowała akcję letnią: obóz hufca, wyprawę żeglarską i kolonię zuchową.

30.1.

5- ta zbiórka kursu zastępowych.

6.2.

zbiórka wędrowników - zawsze w ostatnią niedzielę miesiąca.

8.2.

Zebranie Komendy hufca z herbatką u Wojtka Zborowskiego.

13.2.

6 - a zbiórka kursu zastępowych - samarytanka, prowadzi phm Szwagrzak

15.2.

hufcowy referuje program hufca na zebraniu K.P.H.

20.2.

pierwsza zbiórka kursu na sprawność przewodnika po Londynie.

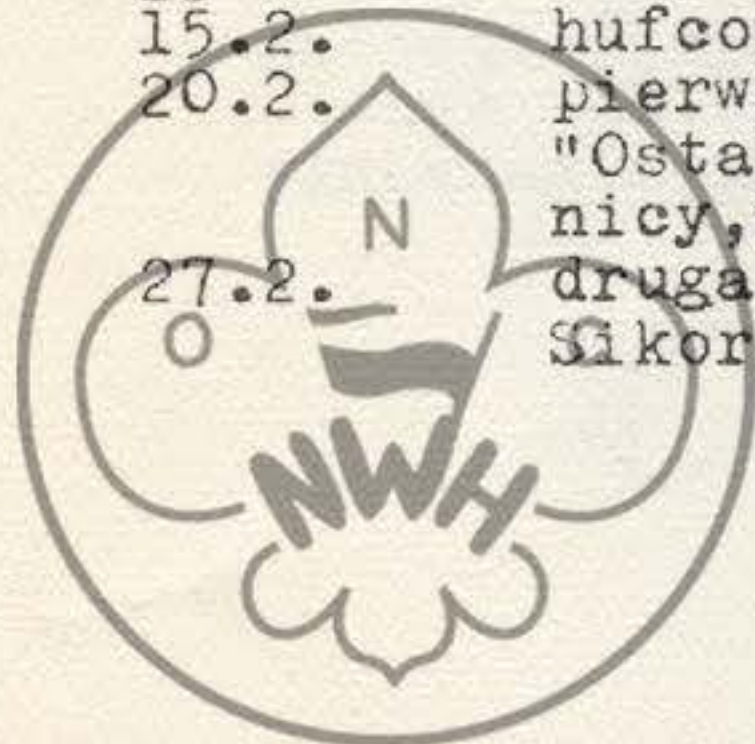
"Ostatki" hufca wspólnie z Bałtykiem, udział biorą komendy, wędrownicy, wędrowniczki i drużynowi.

27.2.

druga zbiórka kursu przewodnika po Londynie, prowadzi hm I. Santocka-Sikorska.

C Z U W A J!

Chytry lis.





Kurs wozów zuchowych.

Chorągiew wielko-brytyjska zorganizowała dwudniowy kurs wozów zuchowych 29-30 stycznia 55.

Komenda kursu: kmtd F. HERZOG, zastępca S. Michałowski, kwatermistrz A. Skąpski wykładowcy: H.R. Kaczmarczyk, hm. I. Lewicka, hm. D. Pniewska, hm. R. Rzędzian, hm. W. Sledziwski.

Program kursu obejmował: pokazową zbiórkę gromady, gawędy - bajki - opowiadania, gry i zabawy, cykle, rodzaje zbiórek, obrzędowość, majsterkowanie, teatr samorodny, pieśni i tańce, psychika dziecka, kominek wozów, bieg wozów i sprawy organizacyjne.

W kursie wzięło udział 14 osób.

W sobotę 29.1.55 o godz. 1-ej popoł. rozpoczął się kurs zbiórką gromady "Wszędobylskich" na Ealingu, prowadzoną przez dhów F. Herzoga i A. Skąpskiego. Po bardzo ciekawej i z werwą prowadzonej zbiórce odbyło się oficjalne rozpoczęcie kursu raportem i krótkim zagajeniem dh. hm. R. Rzędziana.

Po przyjeździe na miejsce kursu do "Peace Haven" Acton w pięknej sali odbyły się zajęcia z zuchami z gromady "Smiazków" prowadzone przez dh. hm. Sledziewskiego przy pomocy jednego z uczestników kursu. W toku zajęć dh. hm. I. Lewicka prowadziła śpiew i tańce z zuchami. Pod koniec zajęć zuchy wysłuchały gawędy następnie pokazały w teatrze samorodnym jej treść oraz znaną legendę o "Lajkoniku". Przed samą kolacją dh. hm. R. Rzędzian miał bardzo pouczający referat o rodzajach zbiórek zuchowych. O godz. 6-tej odbyła się skromna aczkolwiek pożywna kolacja.

Po kolacji zabrał głos dh. hm. Sledziwski i ciekawie a obszernie mówił o gawędach, bajkach-opowiadaniach i teatrze samorodnym. Pod koniec wykładu uczestnicy kursu pokazali treść podania o Janosiku w teatrze samorodnym. O godz. 9-ej wiecz. odbył się kominek zaszczycony obecnością dh. hm. Z. Szadkowskiego Przewodniczącego ZHP poza granicami Kraju, dh. hm. J. Prokopa Sekretarza Generalnego i nielicznym gronem gości. Na kominku był obecny redaktor "Bądź Gotów" dh. hm. I. Płonka. Po bardzo wesołym i przyjemnym kominku dh. Przewodniczący hm. Z. Szadkowski wygłosił gawędę mówiąc o powszechności ruchu zuchowego, wartościach metody zuchowej, łączności z Krajem i obchodzonym 45 leciu Z.H.P.

W niedzielę 30.1.55 uczestnicy kursu wysłuchali mszy św. na Acton. Po śniadaniu dh. W. Nowak ciekawie rozpracował referat: "pieśni i tańce zuchowe". Gdy odśpiewaliśmy parę piosenek zuchowych i harcerskich dh. hm. D. Pniewska wygłosiła referat o psychologii dziecka i majsterkowaniu, podczas którego wozowie wypróbowali swoje "majsterskie" zdolności. Po sutym obiedzie dh. F. Herzog omawiał zbiórkę sobotnią gromady "Wszędobylskich" i ogólnie gry i zabawy zuchowe. Pod koniec wozowie zabawili się w parę gier towarzyskich i nauczyli się paru nowych tańców i pieśni zuchowych.

Na zakończenie kursu przyjechał dh. hm. R. Rzędzian i "na odchodnym" "nakładł nam do głowy" szereg myśli na temat naszej roli wozowskiej, zadań i obowiązków, które nas oczekują zwłaszcza podczas obecnie rozwijającej się ofensywy zuchowej.

Wreszcie oznajmił nam, że dh. H.O. Herzog został dopuszczony do próby na stopień podharcymistrza.

Spokojny hostel "Peace Heaven" zatrzęsł się w posadach, bo uczestnicy kursu wrzaskiem i "żabą" pogratulowali Dhowi Herzogowi.

Hymn wozów oraz Wszystko co nasze zakończyło oficjalnie 2 dniowy kurs wozów.

Wypada powinszować Dhowi Herzogowi i jego pomocnikom okazji zorganizowania tak pożytecznego kursu. Gdyby uczestnicy zabierali więcej głosu w dyskusji nad referatami, mogliśmy się chełpić pełnym sukcesem. Organizacyjnie kurs był bez zarzutu.

B A C A



Czy uprawiasz gimnastykę poranną?

- 12 -



archiwum

Opłatek w Brisbane

Wprawdzie jesteśmy daleko od naszej Polski kochanej, której nie-jeden z nas nie zna, ale by nie zaniedbywać staropolskiej tradycji, urzą-dziliśmy opłatek, prawdziwie polski w domu polskim w Brisbane dla wszystkich rodaków, których tylko dom mógł pomieścić.

Trzy dni przed świętami dom zaroił się zuchami i harcerzami, którzy przybyli ozdobić jego wnętrze. Mimo kosztów i wysiłku z zadowoleniem stwierdziliśmy, że "czuć święta Bożego Narodzenia".

W dniu 26 grudnia tłumy Polaków z Brisbane i okolicy zaczęły ścigać do domu polskiego. Zapłonęły świeczki na drzewku...

Drużynowy Sęp - mistrz ceremonii intonuje "Gdy się Chrystus rodzi". Melodia wsparta dźwiękami fortepianu uleciała z tułaczego domu w przestworza i przeniosła się hen do Polski ...

Kapelan druż. O.O. Myszkowski - franciszkanin bierze opłatek w ręce i łamie się z drużynowym i zebranymi, życząc im spełnienia Woli Bożej i swej misji dziejowej.

Prezes Polonii Dr. T. Kudyba życzy drużynie powiększenia swych szeregów a rodakom spełnienia ich marzeń.

Zyczenia Komendanta Chorągwi hm. H. Ostrowskiego odczytane przez drużynowego Sępa nagrodzone zostały "rakietą".

Zastawione suto stoły nęcą wszystkich a mamy bojowo urzędujące w kuchni hojnie raczą nas baterią "herbat" i słodkiego.

W sali gwarno i rojno. Nastroj Bożonarodzeniowy; tu i ówdzie przytulają spóźnionego gościa.

Gdy pokrzepiliśmy ciało, zaczynamy myśleć i o pokarmie duchowym. Chór dwugłosowy popisuje się kolendami i pastorałkami; kolendnicy oraz deklamacje dają nam na chwilę złudzenie Polski. Zapominamy, że jesteśmy w Australii. Dwie godziny są jakieś zbyt krótkie. Czas na zabawę. Stoły idą w kąć albo do przyległych pokoi i już rozlegają się tony krakowiaka. Grupa harcerska swym pierwszym występem tanecznym zdobywa serca publiczności. Marynarze i górale w oryginalnych strojach delektują oczy i serca wszystkich.

Mamy nadzieję, że nasz zespół taneczny wystąpi z mazurem na trzeciego maja.

Brawo drużny - brawo druhowie.

Sęp z Brisbane

Wojewódzkie powtórzenie z oborn harcerskiego
w Ocean Grove, 21.1. - 31.1. 1955.

M. Sobiesz



G. J. Dziwina, p. m.
Dom. Dom

34 St. St. Ave. im. J. Paderewskiego
Melbourn / Vic Australia

S. Moszyńska
D. Dziwina

[Signature]

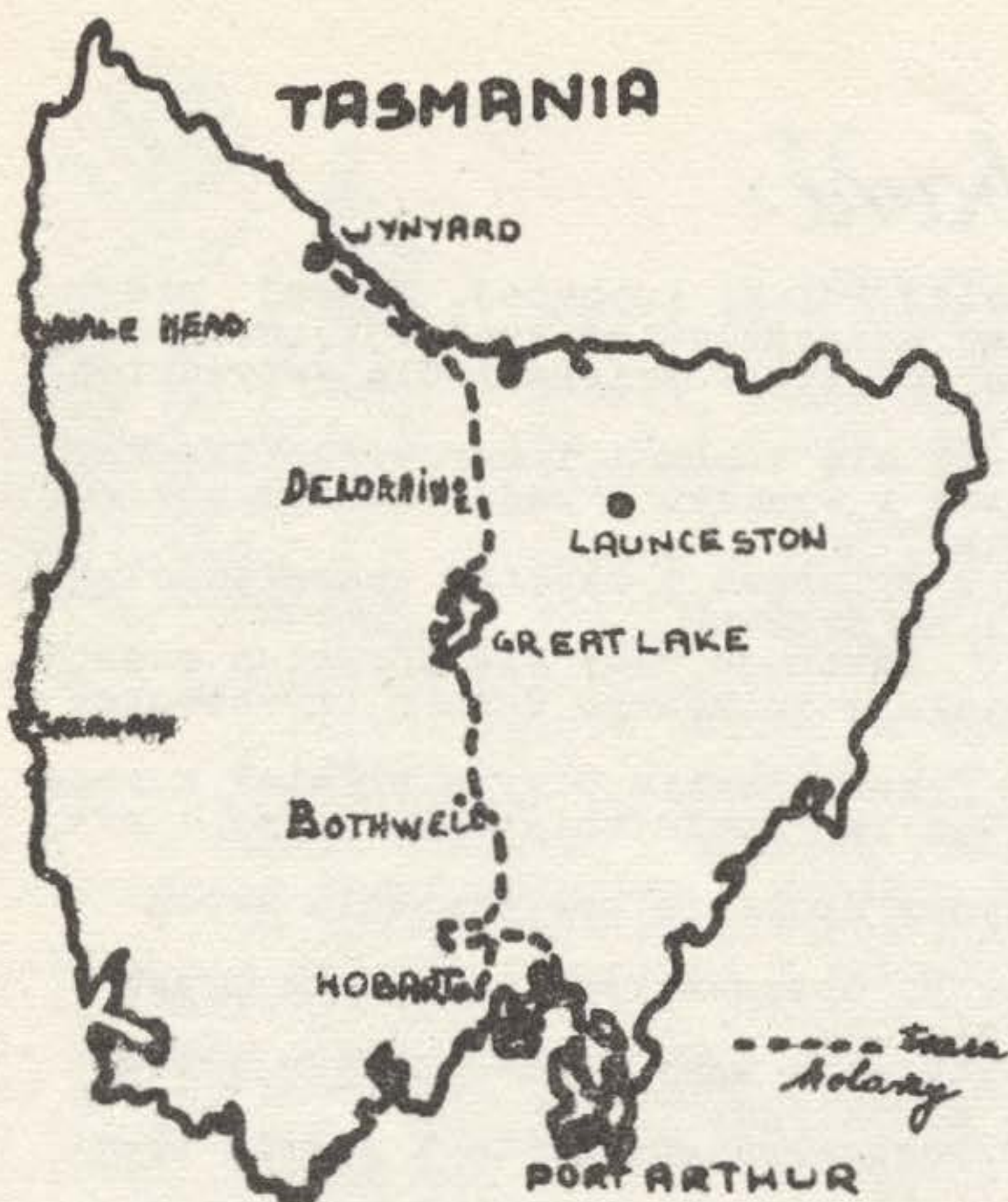
12. St. St. im. St. Picha -

- Eugeniusz Boguski / Dillon, Sulow
J. Curyško. R. Kuczmarski
J. Maciorzek J. Stolarski.

St. Picha W. Wierzbinski
J. Curyško.

J. Picha
A. Mwałt iw. Czujaj!





Z kraju kangura.

I - a austral. druž. harcerzy w Melbourne komunikuje:

"w jubileuszowym roku drużyny - piątym jej istnienia k a ż d y h a r c e r z p r e n u m e r u j e s w o j e p i s e m k o.

Prosimy zatem przysyłać na nam 30 egz. "Bądź Gotów" a nie jak dotychczas 6. "

W ślad za komunikatem /B.G.nr 2/ str.19. podaję dalsze szczegóły naszej wędrowki po Tasmanii:

28.XII.1954 A.B.C./Australian Broadcasting Commission/ przez radiostacje 7 ZL, 7 ZR, 7 NT, 7 QN o godz 19 nadało nast.komunikat:

" Seven Polish boys now living in Melbourne arrived at Burnie /Tasmania' today to begin a bicycle tour 250 miles through Tasmania.

The lads who are members of the Polish scout troop in Melbourne, plan to ride from Burnie through the central highlands by way of Deloraine and Bothwell down to Port Arthur on Tasman Peninsula. They hope to do the trip in 8 days. Their scoutmaster, Mr. T.W. Kuźma told the A.B.C. today he had got the idea for the tour after reading a book written in 1845 by count Strzelecki.

The count was Polish surveyor who carried out early exploration work in central Tasmania. He gave the name of Kościuszko to the highest peak of the Australian Alps 1840. / zobacz str. 15 u dołu. /

Po przybyciu do Hobart złożyliśmy wizytę burmistrzowi miasta i nie obeszło się bez wpisu do kroniki:

"Zwizyta"

Lord Mayor's Office - Town Hall Hobart

"I was delighted this morning when a group of Polish boy scouts called on me at the Town Hall. On behalf of the citizens of Hobart I welcome you to Tasmania. We are going to be richer for your friendship and we will give you the best we have to offer.

God speed, and good fortune, health and happiness to you all."

"The Mercury" uczcił nas ~ PRASA ~ / - / Alderman A.R. Park. fotografią na pierwszej stronie w dniu 7 stycznia, a 8-go A.B.C. ponownie odezwało się w godzinach 12.30 i 13.30 przez rozgłośnie 7ZL, 7NT, 7QN :

" Seven Polish scouts from Melbourne are returning home today after spending ten days on a cycling tour of Tasmania. The lads are members of the 1-st Polish scout troop in Melbourne which was formed about four years ago. Every summer the troop plans a holiday to a different part of Australia so the scouts will get known their new country better.

This year they chose Tasmania and the scouts cycled from Burnie to Hobart where they were billeted by former Polish ex-servicemen and their families.

Yesterday the lads left their bikes at Hobart and joined other tourist on a bus trip to Port Arthur. They will fly back to Melbourne this afternoon."

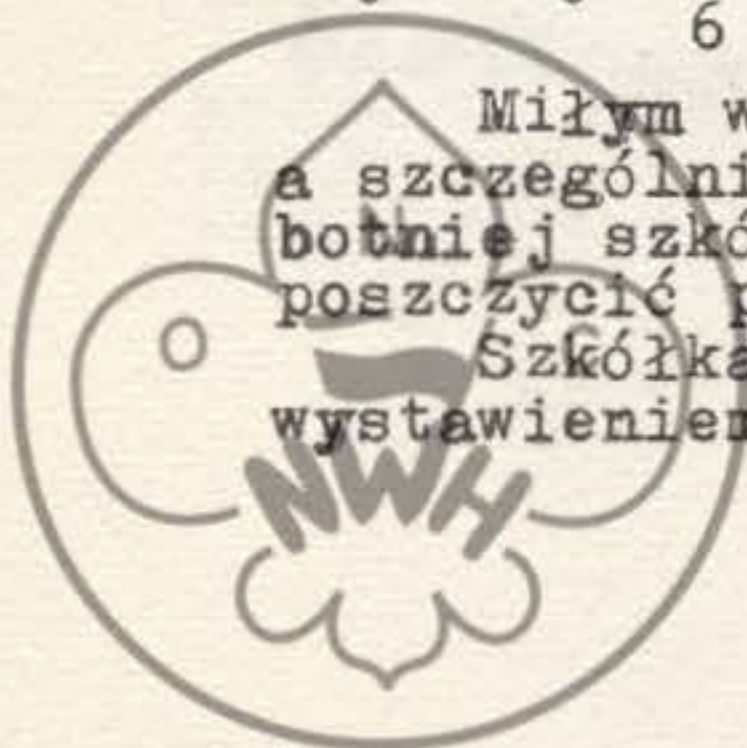
Tak nas widziało radio i prasa austral., my zaś przejechaliśmy samolotem: 611 mil, rowerami 210 mil, autobusem 178 mil - w sumie 999 mil

Obóz kosztował uczestnika około £:20 austr. czyli 15 funtów szterlingów. Zdobyliśmy : stopnie: 1 młodzika, 1 wywiadowcy, 3 świka i rozpocz. próba na H.O.

6 sprawności kolarza, 5 pioniera, 1 kucharza.

Miłym wspomnieniem wędrowki poprzez Tasmanię będzie jej finał w Hobart, a szczególnie gościnność byłych członków Brygady Karpackiej i wizyta w "sobotniej szkółce" polskiej. Polonia tamtejsza, mimo swej szczupłości może się poszczycić posiadaniem £:1000 /tysiąca/ funtów na d o m p o l s k i.

Szkółka sobotnia przy swoich trzech miesiącach istnienia chlubi się wystawieniem j a s e ł e k. Wyjechaliśmy pełni podziwu dla "Hobartczyków".



Capalaba poraz wtóry.

Do upływie roku ponownie znaleźliśmy się w miejscowości Capalaba opodal naszego go "SKARBCA" kaplicy. Przybyliśmy tym razem w większym składzie i z lepszą pogodą. Oprócz zuchów i harcerzy z Brisbane, na obozie bawili harcerze z Melbourne, których przestrzeń dzieli od nas około 1300 mil. Zdała od osiedli ludzkich i od zgiełku ulicznego rozbiliśmy miasto namiotów harcerskich pod nazwą "POLSKA". Wkrótce też przy śpiewie hymnu narodowego, załopotała nad naszym obozem polska flaga. Zrąb tego kawałka lasu, znowuż powrócił do życia.

Początek obozu, to prace chłopców nad jego urządzeniem. Mimo siarczystego słońca które prażyło niemiłosiernie, nasi uczestnicy począwszy od tych najmniejszych a skończywszy na najstarszych nie ustępowali w pracy. Po pracach wstępnych rozpoczęły się nowe zadania: kurs dla zastępowych na poziomie stopnia wywiadowcy, oraz dla zuchów - którymi się zajął Dh. Phm. Kowalski - cykl "GWIAZDORA" i przygotowanie się do Obietnicy.

Uczestnicy przez cały czas trwania obozu mieli czas na kąpanie się, na pisanie dzienniczek oraz różne zabawy, które były odprężeniem duchowym. Najwięcej kłopotu to zawsze z zuchami. Jeden nie lubiał się myć; drugi chciał, aby mu ktoś talerze po obiedzie mył; inny zaś tak się pokaleczył, że należało go po ognisku zawsze nosić do baraku i układać do snu. Wszystko to jednak należy do wspomnień o przeszłości i marzeń na przyszłość.

Przez cały czas trwania obozu mieliśmy możliwość słuchania codziennie Mszy Świętej, odprawianej przez O. Hieronima Myszkowskiego, który był i równocześnie oboźnym.

Cieszyliśmy się bardzo z wizyty różnych gości, a jeszcze więcej, gdy pewnego dnia przyjechały do obozu "ZŁOTO-DZIOBY" z drużyny żeńskiej.

Główną rolę odegrała tu drużyna Basia podczas obiadu. Na obiad były sadzone jajka. Prawdopodobnie przez nieostrożność na talerz drużyny Basi zawędrowało kawałek skorupki od jajka. Skorupka ta z jedzeniem dostała się między delikatne ząbki naszej Basi. I co się dzieje? Otóż Basia jak szalona zrywa się od stołu i pędząc zaczyna o linkę namiotową. Gdyby nie ta lina, z pewnością zatrzymałaby się w Redland Bay nad morzem. Co za pretensje i oburzenie! Mimo zachęty i różnych tłumaczeń ze strony jednej z pań, która była gościem w obozie, Basia do stołu więcej nie wróciła.

Należałoby tu wspomnieć jeszcze o zaginionych wiadrach, alarmach, ćwiczeniach nocnych i kawałach urządzanych w nocy. Te wszystkie numery opiszę innym razem. Punktem kulminacyjnym naszego obozu był bieg harcerski na stopień wywiadowcy oraz ognisko pożegnalne z obietnicą zuchową, którą przeprowadził Dh. Phm. Kowalski.

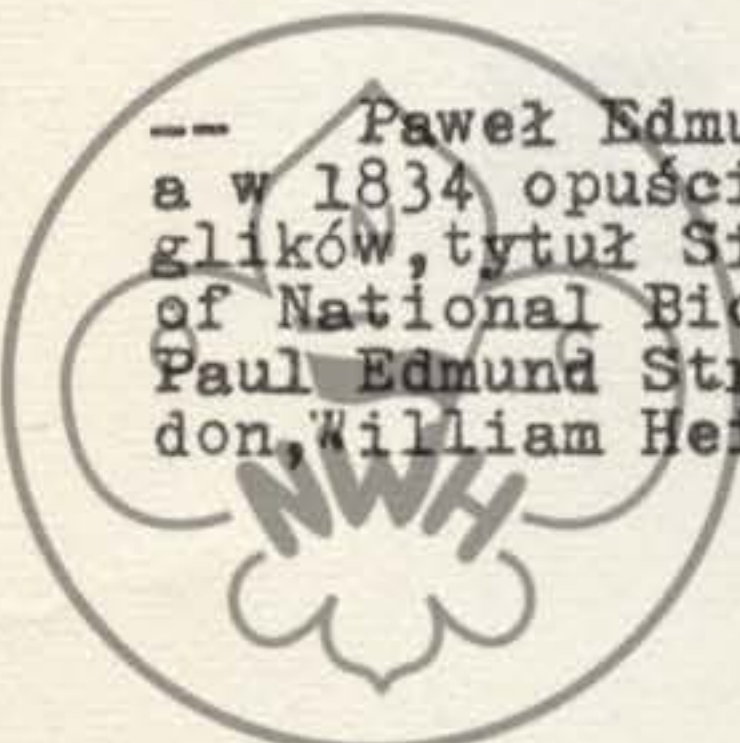
Dwa tygodnie minęły szybko, ale i przez te dwa tygodnie chłopcy otrzymali dobrą szkołę życia harcerskiego na przyszłość i wierzę, że nie zawiodą; a wiadomości otrzymane od Druhów Wędrowników z Melbourne utrwala się w ich pamięci i przekazywać je będą młodszemu od siebie pokoleniom.

Brawo Wędrownicy z Melbourne!
Brawo Druhu Kowalski!

Sęp z Brisbane.



-- Paweł Edmund Strzelecki ur.1796 um.1873 miał lat 28, gdy opuścił Polskę a w 1834 opuścił Europę udając się do Australii. Zdobywa przyjaciół wśród Anglików, tytuł Sir, order Łaźni, św. Michała, św. Jerzego oraz miejsce w "Dictionary of National Biography". Zobacz książkę wydaną o nim: "The Count. A life of Sir Paul Edmund Strzelecki, K.C.G. Explorer and Scientist" by Geoffrey Rawson, London, William Heineman 1954, str. XIX i 3 nl. i 214, 40 il. i map. /przyp. redakcji/--



Łącik kryptograficzny.

Rozwiązanie kryptogramów:

Kryptogram nr 13: W roku 1955 obchodzimy czterdzie-
sto pięćciolecie Związku Harcerstwa Polskiego.

Kryptogram nr 14: Chorągiew amerykańska organizu-
je zlot w 1955 roku w lasach Michigan.

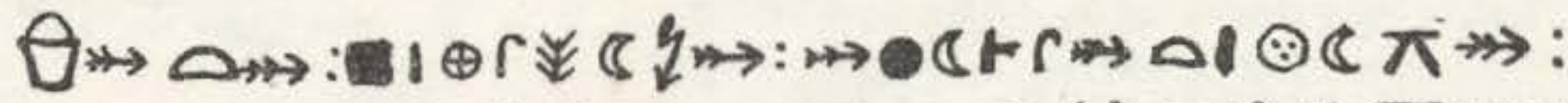
Zamiast grupy UXTHB powinna być UXSHB. Kluczowy wyraz ZAMOJSKI.

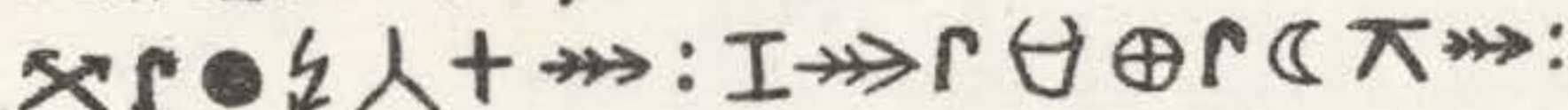
Klucz szyfrowy:

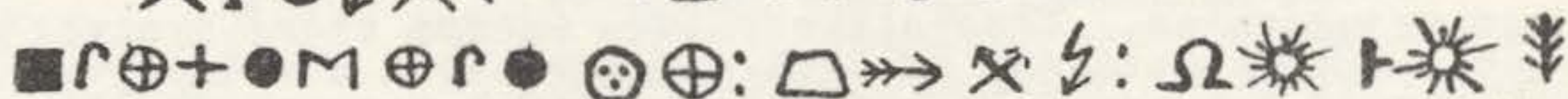
a b c d e f g h i j k l m n o p r s t u w y z z

Z a m o j s k i b c d e f g h l n p r t u w y z

Litery b, f, z w tekście szyfrowym nie wystąpiły. W obu kryptogramach cyfry
cyfry zastąpiono słowami.

Kryptogram nr 15 : :

:



Uwaga: : = znak rozdzielczy; jeden z najdłuższych wyrazów oznacza
a u s t r a l i j s k a .

Czy wiecie skąd się wzięła nazwa s z y f r ?

Wyraz ten do słownictwa polskiego dostał się w XVIII w. z języka francuskiego
w którym "chiffre" oznacza: cyfra, liczba, inicjały używane zamiast podpisu, oraz
znaki umowne, służące do przekształcania tekstu otwartego w tekst zrozumiały
tylko wtajemniczonym; w znaczeniu szerszym wyraz ten oznacza także sposób u-
życia tych znaków.

W tym ostatnim znaczeniu i w odpowiednio spolszczonej pisowni "szyfr"
zamiast "Chiffre" wyraz ten jest w powszechnym użyciu. Utworzono z niego kil-
ka wyrazów pochodnych jak: szyfrować, odszyfrowywać, szyfrowy /tekst/ szyf-
rant, deszyfrant itd.

A. Berezyniak.


czy odnowiłeś prenumeratę "Bądź Gotów"?

Czytaj, reklamuj i pisz do ==
"Bądź Gotów" rysunki: S. Januszewski
i Z. Kalinowski

miesięcznik harcerzy, wydaje Główna Kwatera Harcerzy.
Adres redakcji i administracji: 30 Anson Rd. London N.W.2.
Prenumerata: roczna 9 szyl., półroczna 5 szyl. num. poj. 9 penów.
Money, postal order, czek, wypełniać na: I. Plonka
Chętnie wymieniamy B.G. na zagraniczne pisma skautowe.

Bądź Gotów.

